

Profesor Franciszek Raszeja (1896-1942) – „zwyczajny człowiek, który kochał swój zawód i ludzi, których leczył”. Część 2

Wydział Medyczny, Uczelnia Łazarskiego

Streszczenie

Franciszek Paweł Raszeja urodził się 2 kwietnia 1896 roku w Chełmnie. Studia medyczne ukończył w 1923 roku na Uniwersytecie Poznańskim. Po ukończeniu studiów został asystentem Kliniki Ortopedycznej w Poznaniu, którą kierował wybitny lekarz prof. Ireneusz Wierzejewski, nazywany ojcem polskiej ortopedii. Doktor Raszeja ogłosił liczne prace z zakresu schorzeń ortopedii, prowadził wykłady dla studentów oraz był współzałożycielem Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego. W grudniu 1937 roku wraz z dziesięcioma innymi naukowcami Uniwersytetu Poznańskiego prof. Raszeja podpisał protest przeciwko tzw. gettu ławkowemu. Po wybuchu II wojny światowej zamieszkał w Warszawie, gdzie podjął pracę w Szpitalu Czerwonego Krzyża. Został zamordowany na terenie getta warszawskiego 21 lipca 1942 roku podczas wizyty lekarskiej u żydowskiego pacjenta.

Summary

Franciszek Paweł Raszeja was born on April 2, 1896 in Chełmno, Poland. He graduated from medical studies in 1923 at the University of Poznań. After graduating, he became an assistant at the Orthopedic Clinic in Poznań, headed by an outstanding doctor, prof. Ireneusz Wierzejewski, called the father of Polish orthopedics. Dr. Raszeja published numerous works in the field of orthopedic diseases, gave lectures to students and was a co-founder of the Polish Society of Orthopaedics. In December 1937, together with ten other scientists from the University of Poznań, prof. Raszeja signed a protest against the so-called bench ghetto. After the outbreak of World War II, he moved to Warsaw, where he started working at the Red Cross Hospital. He was murdered in the Warsaw Ghetto on July 21, 1942, during a medical visit to a Jewish patient.

„Śmierć jego w dzisiejszych czasach rozbewstwienia staje się pięknym symbolem tak rzadkiego dziś człowieczeństwa, które wbrew barbarzyńskim ustawom każe lekarzowi pomagać każdemu cierpiącemu” (1).

„Ojciec nasz był zwyczajnym człowiekiem, który kochał swój zawód i ludzi, których leczył. Stąd właśnie wpływało jego poświęcenie i szczerze oddanie aż do końca” (2).

1939-1942

Wrześniowe losy prof. Raszei nastroczają wiele pytań i wątpliwości. Wydaje się, że najbardziej prawdopodobne jest, że został zmobilizowany pod koniec sierpnia 1939 roku i wyznaczony na stanowisko komendanta Szpitala Wojskowego w Łodzi (3)¹.

¹ Karty mobilizacyjne pod koniec sierpnia otrzymały także pielęgniarki z kliniki. Jak wspominała Joanna Siekierska w liście do prof. G. Świderskiego, ona sama zgodnie z przydziałem musiała opuścić klinikę i wyjechać do Białowieży.

Słowa kluczowe

Franciszek Raszeja, Polskie Towarzystwo Ortopedyczne, getto warszawskie

Keywords

Franciszek Raszeja, Polish Society of Orthopaedics, Warsaw Ghetto

Zgodnie z rozkazami prof. Raszeja udał się do łódzkiego punktu mobilizacyjnego. Wiele źródeł podaje, że 1 września 1939 roku rozpoczął pracę w Szpitalu Ujazdowskim w Warszawie. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne. Jakkolwiek Szpital Ujazdowski już w pierwszych dniach wojny przyjął rannych z Armii „Poznań”, „Pomorze”, „Warszawa”, „Prusy”, „Modlin” i „Łódź” w liczbie ponad 5 tysięcy, to nie nastąpiło to 1 września.

Zgodnie z planami mobilizacyjnymi niemal wszyscy członkowie personelu Szpitala Ujazdowskiego (wł. Szpitala Szkolnego Centrum Wyszkozenia Sanitarnego) rozkazem

mobilizacyjnym Naczelnego Dowództwa zostali odwołani z Warszawy, z przydziałem do jednostek polowych oraz do organizowania strefy ewakuacyjnej na wschodnich terenach Polski. Dodatkowo na terenie Szpitala Ujazdowskiego utworzono Szpital Wojenny Nr 104, który w dniu 6 września został ewakuowany na wschód, do Trembowli. Tam oficerowie zostali 17 września 1939 roku aresztowani i osadzeni w obozie w Starobielsku, a potem w większości rozstrzelani przez NKWD (4).

Ranni docierali do Warszawy stopniowo i było ich faktycznie dużo, bo szef sanitarny Armii „Warszawa” i komendant Szpitala Okręgowego Nr 1 płk dr Leon Strehl przystąpił niezwłocznie do ich ewakuacji. W dniach 8 i 9 września szpitale w Rudce i Mienii przyjęły około 3 tys. lekko rannych, głównie ze Szpitala Ujazdowskiego. Część rannych pacjentów ewakuowano (ok. 10 września) improwizowanymi pociągami sanitarnymi do Kowla. Według relacji rodziny to właśnie tam trafił prof. Raszeja. Na miejscu pełnił funkcję komendanta szpitala wojskowego zorganizowanego w jednej z tamtejszych szkół (5). W listopadzie 1939 roku Profesor mający poważanie wśród społeczności żydowskiej dzięki swojej przedwojennej postawie m.in. w związku z protestem przeciwko tzw. gettu ławkowemu, został ostrzeżony przez właściciela domu, w którym mieszkał, żydowskiego krawca, że Rosjanie planują likwidację szpitala i wywózkę w głąb Rosji jego pracowników. Profesor wraz z rodziną niezwłocznie spakowali się i w nocy dotarli furmanką do Bugu, przez który przeprawili się na drugą stronę łodzią. Kolejną furmanką dotarli do Warszawy i jak wspomina prof. B. Raszeja-Wanic, z jedną walizką (5). Po przyjeździe do Warszawy Raszejowie zamieszkali początkowo u matki Stanisławy Raszejowej przy ul. Śniadeckich 11, potem w mieszkaniu przy ul. Rozbrat 9. Tam też Profesor prowadził prywatną praktykę (6, 7).

5 grudnia prof. Raszeja trafił do Szpitala Ujazdowskiego, do dyspozycji ówczesnego komendanta płk. prof. dr. med. Teofila Kucharskiego, który skierował go niezwłocznie do Oddziału Chirurgicznego Szpitala PCK przy ul. Smolnej 6, gdzie miał pełnić funkcję ordynatora (8)². Tam też uruchomił 30-łóżkowy pododdział ortopedyczny, gdzie prowadził zajęcia dydaktyczne i ćwiczenia ze studentami Tajnego Uniwersytetu Warszawskiego³. Jeden z jego pacjentów tak wspominał Profesora: „Pamiętam jego wysoką, silną męską postać. Twarz miał zawsze poważną, nie widziałem u niego uśmiechu, ale czuło się, że cieszył się, gdy widzi u pacjenta poprawę. Oczy miał czarne, włosy ciemne, przeredzone, ręce duże, silne. Otaczał go powszechny szacunek ze strony personelu

szpitala, lekarzy i chorych. Opiece prof. Raszei zawdzięczam, że żyję, że mam rękę, że nie jestem kaleką” (9).

Od 1941 roku kierował również Poradnią Gruźlicy Kostno-Stawowej w Ośrodku Zdrowia i Opieki m. Warszawy. Przychodnia ta otworzyła szeroko swoje wrota dla warszawskiej biedoty. W tym samym czasie prof. Raszeja uzyskał upoważnienie Tajnego Komitetu Porozumiewawczego Lekarzy Demokratów i Socjalistów do utrzymywania kontaktu z władzami i organizacjami żydowskimi w getcie, gdzie udawał się na konsultacje lekarskie (1)⁴. Utworzył również tajną stację krwiodawstwa dla Żydów zamkniętych w getcie warszawskim, gdzie współpracował ściśle z prof. Ludwikiem Hirszfildem (9)⁵. Krew dla tego ośrodka oddawała młodzież tajnie studiująca (10).

We wrześniu 1939 roku zginęli dwaj bracia Franciszka: ks. Maksymilian Raszeja został zamordowany w ramach akcji AB w Tczewie, zaś Leon Raszeja, pełniący obowiązki prezydenta Torunia, zginął podczas nalotu na ratusz w Lublinie (11-13)⁶. Pomimo trudnych doświadczeń Profesor nie przerwał pracy naukowo-badawczej. Zajmował się złamaniami kości skokowej i szyjki kości udowej, procesami biologicznymi towarzyszącymi powstawaniu wzrostu kostnego, różnicowaniem guzów kości oraz przewlekłych schorzeń stawu kolanowego, fizjologią i patologią tego stawu, a zwłaszcza łękotek. W rozmowach ze znajomymi wyrażał zadowolenie i radość z tego, że w chwili tak ciężkiej, jest w kraju i pracuje, a nie jest zmuszony być na emigracji (14). Doświadczenie niewoli z okresu I wojny światowej zahartowało go. Był pełny nadziei na powrót do domu. W jednym z ostatnich listów pisał: „Zasyłam dla was, kochany kolego, oraz dla szanownej małżonki w imieniu własnym i żony najserdeczniejsze życzenia Dosiego Roku, oby ten rok zbliżył nas do powrotu do naszych domów. U nas wszystko przy starym, jakoś tę biedę popychamy i wierzymy, że się wszystko na przyszły rok skończy” (15).

ŚMIERĆ W GETCIE

Historia śmierci prof. Franciszka Raszei związana jest nierozłącznie z historią getta warszawskiego i wpisana w nią niczym złowrogie preludium mających nastąpić wkrótce wydarzeń. Na przestrzeni lat wiele osób zdawało relacje z zaistniałych 21 lub 22 lipca 1942 roku wydarzeń, jednakże żadna z nich nie była ich naocznym świadkiem. Powstało wiele rozbieżnych opinii co do celu wizyty lekarskiej w getcie, konsultowanej osoby, przebiegu wydarzeń oraz liczby

² Raszeja był żonaty od 2 października 1926 roku z Stanisławą z Deniszczyków i miał z nią dwie córki: Bożenę Julię (ur. 1927), zamężną Wanic, profesor chorób wewnętrznych w Akademii Medycznej w Poznaniu, i Ewę Aleksandrę (ur. 1932), zamężną Tobjasz, profesor ekonomii rolnej w Instytucie Ekonomii Rolnej w Warszawie.

³ Niektórzy autorzy podają, że Prof. Raszeja uczył studentów Uniwersytetu Ziemi Zachodnich (używa się też nazwy: Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich – TUZZ). Jednak Wydział Lekarski TUZZ powstał dopiero w roku akademickim 1942/1943 – trzecim roku działalności TUZZ, zatem już po śmierci Profesora.

⁴ Według relacji Lucjana Dobroszyckiego Tajny Komitet Porozumiewawczy Lekarzy Demokratów i Socjalistów powstał w drugiej połowie 1940 roku w Warszawie. Było to samodzielne, nikomu niepodporządkowane stowarzyszenie, w skład którego wchodził znani przedstawiciele polskiego świata lekarskiego. Komitet wydawał periodyk bez tytułu, nazwany w czasie „Abecadłem Lekarskim”.

⁵ O częstych obecnościach prof. Raszei w getcie pisał do redakcji „Przeglądu Lekarskiego Oświęcim” prof. Wiktor Dega, wspominał o nim dr Cetkowski, który pracował w Szpitalu PCK.

⁶ Natychmiast po wkroczeniu do Polski wojsk niemieckich rozpoczęto realizację tzw. Akcji AB (*Ausserordentliche Befriedungsaktion* – nadzwyczajna akcja pacyfikacyjna), której celem było całkowite wyniszczenie polskich elit społecznych: duchownych, nauczycieli, polityków, artystów itd.

zabitych osób. Także adres, pod którym doszło do zabójstwa, zmieniał się w zależności od relacji. Najprawdopodobniej była to kamienica przy ulicy Chłodnej 20, ale równie często padają numery 18, 26, a nawet 6.

W lipcu 1942 roku teren „dzielnicy żydowskiej” podzielony był na dwie części, które różniły się nie tylko położeniem, ale także sytuacją materialną jego mieszkańców. Położone w części południowej tzw. małe getto uchodziło za zamożniejsze. Łączyła je z dużym gettem drewniana kładka zbudowana nad jezdnią ulicy Chłodnej pomiędzy kamienicami 26 a 23. Kamienice te zostały włączone do getta dopiero w grudniu 1941 roku w związku z kolejną zmianą granic dzielnicy żydowskiej. Pod numerem 20 mieszkał prezes Gminy Żydowskiej, inż. Adam Czerniakow, oraz ludzie zajmujący prominentne stanowiska w getcie i osoby bardzo zamożne.

21 lipca 1942 roku, w przededniu rozpoczęcia wielkiej akcji likwidacyjnej, doszło na terenie getta do licznych aktów terroru, których celem było zastraszenie jego mieszkańców. W dokumentach Archiwum Ringelbluma zachowało się kilka relacji na temat tego dnia. W opracowaniu dla konspiracyjnego Archiwum Ringelbluma sporządzonym prawdopodobnie przez Gustawę Jarecką czytamy: „(...) w dzielnicy została wszczęta wielka akcja wybierania ludzi. Zabrano żony radców Grodzińskiego i Hurwicza oraz cały szereg ludzi wprost z ulicy, prawdopodobnie na zasadzie ich wyglądu, bo nie ulegało wątpliwości, że chodzi o inteligencję, urzędników na stanowiskach wyższych. Najbardziej ucierpiała tego dnia ulica elity, Chłodna. Wpadano do mieszkań znienacka, zabierano ludzi, na lekarzy urządzano prawdziwe polowanie. Kilka trupów na Chłodnej zastrzelonych w biały dzień zastrzelonych [tak w oryginale] dało znać, że rozmiar obecnej akcji przewyższa jednak poprzednie” (16).

Dopiero niedawne ustalenia Nawojki Ciesielskiej-Lobkowicz zbliżyły nas do prawdopodobnej wersji wydarzeń z feralnego, lipcowego dnia 1942 roku (17). Wiadomo, że powodem wezwania słynnego chirurga-ortopedy na ulicę Chłodną była potrzeba konsultacji z powodu silnych bólów kręgosłupa u lwowskiego antykwariusza Alberta Schulberga, a nie jak twierdzono dotychczas u warszawskiego marszanda Abe Gutnajera. O konsultację poproszono najprawdopodobniej za pośrednictwem pracującego w getcie lekarza dr. Kazimierza Pollaka, asystenta Profesora w Szpitalu PCK. Zdaniem Marii Zalejskiej-Komar o przepustkę do getta postarała się była ministrowa Leśniewska, właścicielka antykwariatu przy ulicy Mazowieckiej, zdaniem innych załatwił ją dr Pollak (18, 19).

21 lub 22 lipca, najpewniej przed południem, Franciszek Raszeja udał się z ważną przepustką do getta. Niepokój towarzyszący mającej się odbyć wizycie opisał Tadeusz Bór-Komorowski: „Profesor Raszeja miał wątpliwości, czy będzie mógł uczynić zadość tej prośbie, bo na wejście do getta trzeba było specjalnej przepustki. Poczucie obowiązku lekarskiego

nie dało mu jednak spokoju, zatelefonował więc do Gestapo i ze zdziwieniem usłyszał, że nie będą mu czynili żadnych trudności przy wejściu i wyjściu z getta” (20). Jednak dr Zbigniew Lewicki, lekarz Szpitala PCK, ostrzegał Profesora, aby się nie narażał⁸. Czynił to podobno także jeden z żydowskich policjantów pełniący tego dnia straż przy bramie. Profesor był jednak zdania, że Niemcy szanują swoje rozporządzenia, więc może iść bezpiecznie (21).

Podczas konsultacji do mieszkania wtargnęli gestapowcy ze sztabu SS-Sturmbannführera Hermana Höfle, specjalnie przysłani z Lublina w celu przeprowadzenia akcji likwidacyjnej getta warszawskiego⁹. Według niektórych wersji Profesor miał chorego operować, a zapytany, czy wie, że operuje Żyda, odpowiedział, że jest mu wszystko jedno, kto jest jego pacjentem (19). Czy to możliwe, że pacjent był operowany we własnym mieszkaniu? Prawdopodobieństwo takiego scenariusza potwierdza fakt obecności dr. Kazimierza Pollaka oraz pielęgniarki¹⁰. Gdyby chodziło o zwykłą konsultację, niepotrzebna byłaby ich obecność. Jednak w relacjach osób blisko związanych z Profesorem, jak dr. Zbigniewa Lewickiego, pojawia się każdorazowo słowo „konsylium” (22). Potwierdza to też powojenne zeznanie żony zamordowanego pacjenta, która w chwili zabójstwa znajdowała się w mieszkaniu wraz z córką (17).

Jakkolwiek wiele szczegółów trudno jest jednoznacznie ustalić, to jedno jest niezmiennie pewne: prof. Raszeja został zamordowany dwoma strzałami w głowę podczas wizyty lekarskiej w getcie. Wraz z nim zginęli dr Kazimierz Pollak oraz pacjent, do którego wezwano lekarza, i jego gość (17)¹¹. Dlaczego zabito większość osób obecnych w mieszkaniu, także przebywającego tam legalnie lekarza? Powodem zabójstwa była prawdopodobnie chęć zagarnięcia zgromadzonych w mieszkaniu antykwariusza dzieł sztuki lub pieniędzy oraz usunięcie świadków rabunku. Podobny scenariusz miał miejsce podczas mordu wykładowców uczelni lwowskich, dokonanego 4 lipca 1941 roku przez *Einsatzkommando zur besonderen Verwendung*, specjalną jednostkę policyjną Sicherheitsdienst – policji bezpieczeństwa III Rzeszy, zaraz po rozpoczęciu okupacji Lwowa. Wówczas także „zadbano”, by nie pozostawić przy życiu świadków grabieży. Trudno ocenić, jak wiele Niemcy zrabowali tego dnia, ale hipotezę rabunkową potwierdzają liczne wspomnienia osób mieszkających w tzw. małym getcie. Doktor Jan Przedborski zanotował

⁷ Autorka jest zdania, że zabójstwo miało miejsce 22 lipca 1942 roku. Potwierdzają to zeznania J. Gutnajera, L. Mitlak, J. Zawadzkiej, wspomnienia T. Bednarczyka. Datę 21 lipca podają żona Profesora Stanisława Raszeja, jego córka Bożena oraz dr Sabina Dembowska. Dr Lewicki, który wraz ze Stanisławą Raszejową odebrał zwłoki z getta, nie pamiętał, czy było to 21 czy 22 lipca.

⁸ Zbigniew Lewicki (1903-1991), lekarz urolog. Przed wybuchem wojny pracował na stanowisku ordynatora w Szpitalu Wojskowym Okręgowym przy ul. Nowowiejskiej w Warszawie oraz operował w Szpitalu PCK.

⁹ Herman Höfle (1911-1962), austriacki zbrodniarz wojenny, szef sztabu akcji „Reinhardt” współodpowiedzialny za zagładę polskich i europejskich Żydów. Po wojnie unikał odpowiedzialności do czasu aresztowania w 1961 roku w Salzburgu. Popęłił samobójstwo przez powieszenie w więzieniu w Wiedniu przed rozpoczęciem procesu.

¹⁰ Niestety jej imienia nie udało się ustalić.

¹¹ Kazimierz Pollak (1903-1942), asystent prof. Raszei, pracował w Szpitalu PCK, a po utworzeniu getta na Oddziale Chirurgicznym Szpitala Starozakonnych przeniesionego do budynku przy ulicy Leszno 1. Gościem był, jak ustaliła N. Ciesielska-Lobkowicz, Bernard Gutnajer.

wówczas w swoim pamiętniku: „Dla łatwiejszego nadzorowania wykonywanych zarządzeń komenda przesiedleńcza złożona z kilkunastu zaledwie (15-25?) osób z lubelskiego gestapo poleciła opróżnić dla siebie w ghetcie jeden z najnowocześniejszych domów, położony w końcowym (ślepy) odcinku ulicy Żelaznej, opróżnić rozumie się tylko z lokatorów z pozostawieniem całkowitego urządzenia i wyekwipowania, niezależnie od tego polecono wybrać z lepszych mieszkań na innych ulicach najpiękniejsze meble, dywany, lampy, zastawy stołowe, porcelanę i szkło celem dopełnienia urządzenia wewnętrznego do stanu *wöhnlich und gemütlich*” (23)¹².

W dniu poprzedzającym rozpoczęcie Wielkiej Akcji Likwidacyjnej getta warszawskiego wiele osób zabrano wprost z ich mieszkań. Nie ulegało wątpliwości, że chodziło o inteligencję, urzędników na wyższych stanowiskach, osoby, które mogły mieć jeszcze w domach wartościowe przedmioty. Najbardziej ucierpiała tego dnia ulica elity – Chłodna, gdzie na lekarzy urządzono prawdziwe polowanie. Narastający w getcie terror wraz z akcją aresztowania kilkudziesięciu zakładników spośród na ogół dobrze znanych osobistości podkreślał także dr Marek Edelman. Uważał on, że aresztowania i egzekucje miały zastraszyć ludność getta, by nie stawiała oporu podczas akcji wysiedleńczej zaplanowanej na dzień następny (24). Jeśli tak było faktycznie, to cel został niewątpliwie osiągnięty.

Wieczorem, w domu dr Sabiny Dembowskiej, zadzwonił telefon¹³. Dzwonił prof. Ludwik Hirszfelfeld, zawiadamiając o śmierci prof. Raszei oraz dr. Pollaka. Hirszfelfeld prosił o szybkie powiadomienie żony zmarłego i postaranie się o odebranie zwłok. Obawiał się, że mogą zostać pogrzebane w zbiorowej mogile na terenie przylegającego do getta boiska RKS „Skra”. Doktor Dembowska pisała: „Zadzwoniłam do szpitala. Dyżurnym był dr Lewicki, który znał zastępcę dr. Hagena, komisarza do spraw lekarskich, nieobecnego w tej chwili. Tym zastępcą był Polak, Reichsdeutsch, dr Krakowski. Obiecał natychmiast postarać się o wydanie zwłok rodzinie. »Ale kto zawiadomi żonę?« – zapytał dr Lewicki. Powiedziałam, że pójdę do niej sama. Powiem, że jej mąż jest ciężko ranny i że powinna osobiście zająć się wszystkimi jego sprawami. Kobieta jest inteligentna, również profesor Uniwersytetu Poznańskiego, człowiek – jak słyszałam od jej męża – mocny i dzielny. (...) Rano pojechałam do profesorowej. Była opanowana i spokojna. Domyśliła się wszystkiego i zapytała mnie, co ma zrobić. »Odwożę panią do Urzędu Zdrowia – powiedziałam. – Tam będzie na panią czekał dr Lewicki i dr Krakowski. Państwo się naradzą, co czynić dalej«. Musiałam jej powtórzyć wszystko, co mi powiedział prof. Hirszfelfeld. Żoną profesora i jego dwiema córkami, z których jedna miała lat dziesięć, a druga – obecnie dzielny lekarz – szesnaście, zaopiekował się brat prof. Raszei” (21, 25)¹⁴.

¹² Niem. *wöhnlich und gemütlich* znaczy zdatne do mieszkania i przytulne.

¹³ Dr Sabina Dembowska podała datę 21 lipca 1942 roku.

¹⁴ Doktor Dembowska wspomina, że przyjechała do mieszkania prof. Raszei następnego dnia rano, podczas gdy córka Profesora pamięta, że było to tego samego dnia wieczorem. Jedyńm żyjącym wówczas bratem Profesora był Aleksy Raszeja.

Doktor Dembowska nie przytoczyła słów prof. Hirszfelfelda. On sam opisując te wydarzenia, pisał: „Od dwudziestego lipca morderstwa zaczęły się mnożyć. Dwudziestego pierwszego lipca dokonano ich tyle, że na przykład przy ulicy Chłodnej dwadzieścia sześć, wedle słów mieszkańców powietrze pachniało rzeźnią. Klatka schodowa była zalana krwią ludzką. Wówczas zginął świętej pamięci profesor Raszeja. Był wezwany do chorego, posiadał legalną przepustkę. Obecni byli: jego były asystent, doktor Kazimierz Pollak, pielęgniarka i krewni. Do mieszkania wdarli się panowie esesmani i pomordowali wszystkich” (26).

Jak poruszająca była wiadomość o egzekucji w mieszkaniu przy Chłodnej, pisał także Władysław Szpilman: „Tego samego dnia doszło po południu do incydentu, który wstrząsnął całą Warszawą po obu stronach murów; znany polski chirurg, znakomitość w swojej dziedzinie, doktor Raszeja, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, został poproszony do getta, w celu przeprowadzenia ciężkiej operacji. Jak zwykle w takich przypadkach otrzymał przy wejściu od komendatury niemieckiej policji przepustkę, ale gdy był już na miejscu i przystępował do zabiegu, do mieszkania wtargnęli SS-mani, zastrzelili leżącego w narkozie na stole operacyjnym pacjenta, następnie chirurga i w końcu wszystkich przebywających w domu lokatorów” (27).

O wydarzeniach tych złożył też po wojnie pisemne świadectwo dr Zbigniew Lewicki: „Prof. Raszeja został wezwany na consilium do getta, na co uzyskał urzędową przepustkę władz niemieckich. Było to 21 lub 22 lipca 1942 r. Około 23.00 tegoż dnia zatelefonował do mnie komendant Szpitala P.C.K., płk dr med. Gilewicz, że prof. Raszeja do tej pory nie wrócił z getta. Przyjechałem natychmiast do Szpitala (miałem nocną przepustkę) i stamtąd zatelefonowałem do komisariatu Żydowskiej Policji w getcie, gdzie przypadkiem trafiłem na dyżurnego policjanta, który mnie znał ze sportu. Nie udzielił mi żadnych konkretnych informacji, ale ostrzegł mnie, że byłoby niebezpiecznie tej nocy poszukiwać prof. Raszei, który prawdopodobnie w ogóle już nie wróci. Zakomunikowałem to płk. dr. Gilewiczowi, który był obecny podczas tej rozmowy. Na drugi dzień udało mi się uzyskać od lekarza urzędowego m. Warszawy, przepustkę do getta (specjalną). W biurze, które sprawdzało przepustki przy wjeździe do getta od strony Nalewek, powiedziano mi adres, gdzie odbywało się consilium. Poszedłem pod ten adres na ulicę Chłodną w pobliżu kościoła Karola Boromeusza. Dom był zupełnie pusty; znalazłem tam tylko dozorczynię, która mnie zaprowadziła na II p. i pokazała mi mieszkanie, w którym został zabity prof. Raszeja i lekarz, który go wezwał na consilium – dr Kazimierz Pollak. Z opowiadania dozorczyńni wynikało, że zostali wystrzelani wszyscy obecni wraz z chorym. Był to pierwszy dzień, kiedy zaczęły się masowe morderstwa Żydów w getcie. W poszukiwaniu zwłok udałem się na cmentarz żydowski, tam dozorca cmentarza pokazał mi dół, do którego w dniu wczorajszym przywieziono szereg zastrzelonych ludzi. Wszystkie zwłoki były przysypane wapnem, ale udało się nam po krótkim poszukiwaniu znaleźć zwłoki Profesora. Był w ubraniu, bez butów i bez dokumentów; w kieszeni znaleźliśmy kilka małych klisz rentgenowskich (zmniejszeń), przedstawiających

prawdopodobnie operowane kości. Nie ulegało wątpliwości, że śmierć nastąpiła wskutek dwóch ran postrzałowych: jedna w środku czoła, druga nad prawym oczodołem. Profesor był wysokim mężczyzną i wydaje się, że został zabity w pozycji siedzącej. Wylotów kul na głowie nie zauważyłem. Wywiezienie zwłok z getta nie było takie łatwe i udało się tylko dzięki życzliwości pracowników Zarządu Oczyszczania Miasta, którzy mieli prawo wjazdu do getta. Zatelefonowałem do ZOM-u, który przysłał samochód »śmieciarkę«, którą przewiozłem zwłoki do Szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Czerwonego Krzyża 3/5. Przy wejściu do Szpitala była mała kapliczka, gdzie złożyliśmy zwłoki Profesora. Jeszcze przed wyruszeniem z cmentarza zatelefonowałem do Szpitala, że przyjeżdżamy, tak że cały personel Szpitala był zebrany przy kapliczce. Było to ok. 5.00 po południu. Był wtedy tam obecny dr med. Bolesław Hryniewiecki – chirurg. (...) Na zakończenie muszę zaznaczyć, że całą tę wyprawę odbyłem sam, wbrew radom i przestrogom wszystkich włącznie z lekarzem urzędowym niemieckim, który dając mi przepustkę przestrzegał przed niebezpieczeństwem tej wyprawy do getta – specjalnie tego dnia, w którym zaczęły się masowe morderstwa” (21).

Profesor Bożena Raszeja-Wanic, córka Profesora, opisała zapamiętane przez siebie wydarzenia następująco: „Rano w dniu 22.07.1942 moja Matka w towarzystwie lekarza Oddziału Szpitala PCK udała się do getta, by odebrać zwłoki Ojca. Nigdy nie chciała nam przekazać, gdzie i w jakim stanie znalazła zwłoki. Pogrzeb odbył się na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Była to wielka manifestacja ludności stolicy oraz wszystkich ugrupowań sił podziemnych. Dzień po pogrzebie Ojca, władze niemieckie przysłały nam nakaz natychmiastowego opuszczenia mieszkania przy ul. Rozbrat 9, gdzie miała być dzielnicowa niemiecka. Matka wraz ze mną i 10-letnią siostrą przeprowadziła się do mieszkania swych rodziców przy ul. Śniadeckich 11, gdzie mieszkaliśmy do wybuchu Powstania Warszawskiego” (25)¹⁵.

O śmierci Profesora 30 lipca 1942 roku poinformowała konspiracyjna gazeta „Biuletyn Informacyjny”: „Akcja wywożenia potrwa prawdopodobnie kilka tygodni. W czasie mordowania Żydów zginęło w getcie kilku Polaków przebywających tam służbowo. M.in. zamordowano znakomitego chirurga, prof. uniwers. Poznańskiego – Raszeję, wezwanego do getta za przepustką na konsylium” (28).

W „Abecadle Lekarskim”¹⁶ (1) napisano: „W dniu 21 VII 1942 r. zginął śmiercią żołnierza na posterunku prof. dr Raszeja.

Zmarły, który był wybitną siłą naukową, swą działalnością i ofiarną pracą dla społeczeństwa zyskał szacunek i uznanie w świecie naukowym, wśród kolegów i pacjentów. Był on jednostką bardzo popularną i uwielbianą przez szerokie warstwy. W tragicznym dniu został wezwany do chorego w getcie i podczas konsultacji został, wraz z gronem lekarzy żydowskich i pacjentem, zastrzelony przez zbirów hitlerowskich. Zginął śmiercią lekarza podczas niesienia pomocy poniżonemu i prześladowanemu za murami choremu Żydowi. Śmierć jego w dzisiejszych czasach rozbewstwienia staje się pięknym symbolem tak rzadkiego dziś człowieczeństwa, które wbrew barbarzyńskim ustawom każe lekarzowi pomagać każdemu cierpiącemu”.

PAMIĘĆ

Profesor Franciszek Raszeja został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski Polonia Restituta (1957 r.)¹⁷. „W 1992 roku w 50. rocznicę śmierci odbył się XXIX Zjazd Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego i Traumatologicznego w Gdańsku poświęcony Pamięci Profesora Franciszka Raszei. Wspomnienia o prof. Franciszku Raszei wygłosili jego uczniowie – prof. Władysław Barcikowski i dr Zdzisław Zajączkowski, a bibliografię publikacji opracował prof. Gerwazy Świdorski. Obrady zaszczyliła swoją obecnością najbliższa rodzina profesora” (29). Od 1953 roku imię Franciszka Raszei nosi Szpital Miejski w Poznaniu przy ul. Mickiewicza, jedna z ulic w Warszawie w dzielnicy Wola (od 1961 r.), a także osiedle w Chełmnie (30). Tam też upamiętniono zmarłych w trakcie wojny braci Raszejów: Maksymiliana, Franciszka i Leona tablicą pamiątkową na fasadzie domu, w którym się urodzili przy ul. Rynek 14 (1990 r.). 11 kwietnia 2000 roku Instytut Yad Vashem pośmiertnie uhonorował prof. Raszeję tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata (medal nr 8888). Uroczyste wręczenie medalu odbyło się 25 lutego 2001 roku w siedzibie gminy żydowskiej w Poznaniu.

Profesor Raszeja był też bohaterem wystawy zorganizowanej w 2017 roku przez Muzeum Uniwersytetu Medycznego we współpracy z Archiwum Ortopedyczno-Rehabilitacyjnym Szpitala Klinicznego im. W. Degi UMP (31). Bezcenne materiały udostępniłi wówczas prof. Bożena Raszeja-Wanic oraz prof. Gerwazy Świdorski, a całość opracowały Anna Poniądziak i Łucja Stasik z Muzeum Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu. Dzięki tym zbiorom możliwe było napisanie tego opracowania. Także niniejsze opracowanie stało się podstawą scenariusza wystawy „Zwykli/Niezwykli lekarze w getcie warszawskim – Anna Braude-Hellerowa i Franciszek Raszeja” zorganizowanej przez Muzeum Getta Warszawskiego w 2022 roku.

¹⁷ Franciszek Raszeja został odznaczony Krzyżem Zasługi (1936 r.) oraz dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi (1937 i 1938 r.).

¹⁵ Franciszek Raszeja spoczywa na Cmentarzu Powązkowskim kw. 108, rz. 6, gr. 6.

¹⁶ Poszczególne numery „Abecadła Lekarskiego” sygnowane były kolejnymi literami alfabetu. Pismo wydawano w odstępach kilkutygodniowych od końca 1940 do wiosny 1944 roku. „Abecadło” odbijano na przebitce maszynowej w ilości ok. 100 egzemplarzy. Kolporterzy związani z Komitetem przekazywali je do większych ośrodków służby zdrowia – szpitali, przychodni i lecznic. „Abecadło Lekarskie” zabierało stanowczo głos w obronie Żydów.

Conflict of interest
Konflikt interesów

None
Brak konfliktu interesów

Adres do korespondencji:

*Maria Ciesielska
Gen. T. Kościuszki 39, 05-230 Kobyłka
drmarciaciesielska@gmail.com

Piśmiennictwo

1. Dobroszycki L: Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939-1945. Wyd. II rozszerzone, oprac. Władysław Bartoszewski i Zofia Lewinówna, Kraków 1969.
2. Lisowski W: Franciszek Raszeja (1896-1942) – wybitny chirurg ortopeda. *Skalpel* 2016; 4: 26-29.
3. List Joanny Siekierskiej do Gerwazego Świdierskiego (31.01.1993 r.). Kopia ze zbiorów Gerwazego Świdierskiego.
4. Odrowąż-Szukiewicz H, Bojczuk H, Wiloch S: Szpital Ujazdowski w okresie 1939-1945. [W:] Rużyło E (red.): *Jazdów*. Warszawa 2008: 201.
5. List Prof. Bożeny Raszei-Wanic (córci prof. F. Raszei) do autorki, datowany 18.12.2016.
6. Karta rejestracyjna złożona przez F. Raszeję w Izbie Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej, 11 grudnia 1939 r. Zbiory Działu Starej Książki Medycznej Głównej Biblioteki Lekarskiej im. Stanisława Konopki w Warszawie, dalej GBL, Akta Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej,teczka osobowa Franciszka Raszei, Sygn. 4007.
7. Kwestionariusz dla pierwszego zgłoszenia zawodów leczniczych wypełniony przez F. Raszeję, 12 września 1940 r., GBL, Akta Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej,teczka osobowa Franciszka Raszei, Sygn. 4007.
8. Dział Zbiorów Specjalnych Głównej Biblioteki Lekarskiej, Akta Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej,teczka osobowa Franciszka Raszei Sygn. 4007.
9. Dominik M: Prof. dr Franciszek Raszeja. *Przegląd Lekarski-Oświęcim* 1969; 9(1): 195-196.
10. Zeznanie prof. Ludwika Hirszfelda w procesie L. Fischera, GK 196, s. 1394 (14 dzień rozprawy).
11. Wojciechowski M: Leon Raszeja. [W:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 30. Wrocław 1987: 605-606.
12. Bloch A: Śliwicki proboszcz. Maksymilian Raszeja (1889-1939); *Kociewski Magazyn Regionalny* 2000; 4(31): 16.
13. Prause A: Franciszek, Maksymilian und Leon Raszeja. Dostępne online: <https://chelmno.info/franciszek-maksymilian-und-leon-raszeja/>.
14. Komza J: Wspomnienie pośmiertne. Dr Franciszek Raszeja. *Nowiny Lekarskie* 1947; 54(3-4): 45-47.
15. List F. Raszei w sprawie pacjentki, datowany 1 stycznia 1942 r. Zbiory prof. Gerwazego Świdierskiego.
16. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AŻIH), Archiwum Ringelbulma Sygn. ARG II 272 (Ring. II/197), N.N. (prawdopodobnie Gustawa Jarecka), Relacja pt. „Ostatnim etapem przesiedlenia jest śmierć, k. 13, s. 13.
17. Cieślińska-Lobkowicz N: Śmierć antykwariusza na Chłodnej. *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 2016; 5: 262-278.
18. Oświadczenie Marii Zalejskiej-Komar. *AŻIH Sygn.* 349/24/2432.
19. Relacja Estery Rozin. *AŻIH Sygn.* 301-4511.
20. Bór-Komorowski T: *Armia Podziemna*. Warszawa 2009: 117.
21. Dembowska S: *Na każde wezwanie*. Warszawa 1982: 128.
22. Wesołowski S: *Od kabaretu do skalpela i lazaretu*. Warszawa 2006: 190.
23. *Pamiętnik Jana Przedborskiego*, *AŻIH* 302/172.
24. Edelman M: *I była miłość w getcie*. Warszawa 2009: 91-92.
25. Relacja Bożeny Raszei-Wanic. *AŻIH Sygn.* 349/24/2432.
26. Hirszfeld L: *Historia jednego życia*. Warszawa 1967: 286.
27. Szpilman W: *Pianista*. Kraków 2000: 84.
28. *Początek likwidacji ghetta*. *Biuletyn Informacyjny* 1942, r. 4; 30(134): 7.
29. *Sprawozdanie z XXIX Zjazdu Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego i Traumatologicznego w Gdańsku*. *Gazeta AMG* 1992; 2(12): 8-9.
30. Król M: *Memoria Universitatis*. Upamiętnienia uczonych poznańskiego Uniwersytetu w latach 1919-2019: 530-538.
31. Musielak M: *Rozdział VI. Utworzenie Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu i rozwój Uczelni w latach 2007–2019*. [W:] Musielak M (red.): *Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu w latach 1950–2019. Historia i luminarze nauki*. Poznań 2019: 405.

nadesłano/submitted:

06.10.2023

zaakceptowano do druku/accepted:

20.10.2023